

Bykom nudzi się czyhać w niedzielę
W corridy czas, na człowieczy błąd
Gdy na piach krwawe ścierwo się ściele
I wsiąka krew w areny każdy kąt
A w sklepikarzu w taki czas
Poeta budzi się
Myśl turystki pulchnej zaś
Do Velázquez'a mknie
Lecz któż by mógł powiedzieć nam
O czym byk rozmyśla tam
Gdy w piersi bije mu na trwogę dzwon
Ach, kto powie o czym myśli byk
Gdy usłyszy kobiet krzyk
I mężów ich, rogatych tak jak on

Bykom nudzi się cierpieć w niedzielę
I brocząc krwią opuszczając ten świat
Lecz torreador dał znak
I ludzie oniemieli
Kapela gra tusz i tłum na klęczki padł

A w sklepikarzu w taki czas
Don Juan budzi się
Turystka pulchna zaś
Carmensitą siebie zwie
Ole!

Bykom nudzi się zdychać w niedzielę
Padać na piach
I w śmiertelny kał
Ale błysk szpady, cios, ludzie oszaleli
Znów błysk, szpady cios i tłum ogarnął szal

A sklepikarzom w taki czas
Marzy się Nerona tron
Turystka marzy zaś
Że Cezara wieńczy skroń
A tam za ścianą krwawej mgły
Byk zdychając piekło śni
Gdzie torreadorzy smażą się
Och!
I nie wybaczy nigdy nam myślący
Gdy on zdycha tam
O Kartaginie, Waterloo, Verdun

Ole!